

Eugen Biser, *Die Entdeckung des Christentums. Der alte Glaube und das neue Jahrtausend*, Herder. Freiburg – Basel – Wien 2000, ss. 430

Koniec drugiego i początek trzeciego tysiąclecia stał się znakomitą okazją do filozoficznych i teologicznych zamyśleń nad chrześcijaństwem. Gdzie jest i na czym polega jego istota? Co rozstrzyga o „być lub nie być” chrześcijaństwa? Gdzie są jego korzenie i jakie są jego początki? Co ono zyskało „na drodze czasu” i co na tej drodze straciło? Jaka jest – po ludzku rzecz biorąc – jego przyszłość? Czy chrześcijaństwo ma jeszcze coś do zaofiarowania nowoczesnemu człowiekowi i nowożytnemu społeczeństwu?

Pytania o istotę chrześcijaństwa, o bycie chrześcijaninem, są zawsze na czasie, przynajmniej z dwóch względów. Pierwszy nazywam względem osobistym. Każdy chrześcijanin musi kiedyś – wcześniej lub później – podjąć osobistą, wpisaną na własne konto, odpowiedź za Jezusem lub przeciw Niemu. Trzeciej możliwości nie ma. Włączenie we wspólnotę chrześcijańską dokonuje się w sakramencie chrztu, który jest udzielany, w znacznej większości, niemowlętom. One wzrastają w chrześcijańskim środowisku i wrastają w chrześcijańskie środowisko. Na ile, gdzie i jak to się dokonuje? – te pytania tutaj nas nie interesują. Przez wzrastanie w określone środowisko i wrastanie w określonym środowisku człowiek coś zyskuje i coś traci. „Droga czasu” człowieka ma to do siebie, że nie jest linią prostą. Każdy człowiek musi sobie przyswoić zastany czy odziedziczony model życia, ukierunkować go na przyszłość. Model życia musi stać się dla człowieka życiowym modelem. Na „drodze czasu” człowieka dochodzi do odkryć i do wypaczeń. Obok drogi są bezdroża.

Drugi powód podjęcia pytań o chrześcijaństwo nazywam społecznym. Człowiek staje się człowiekiem tylko wśród ludzi. Chrześcijanin może być chrześcijaninem tylko we wspólnocie z innymi wierzącymi i w łączności z Bogiem. Życie społeczne ma swoje prawa, to znaczy szczytami, kiedy społeczeństwo jest ludzkie, i okresami, kiedy życie społeczne ludzi jest nieludzkie. W życiu społecznym chrześcijaństwa można takie okresy bez trudu wskazać. Dlaczego, w jaki sposób dochodzi do takich ekstremalnych sposobów życia społecznego?

Chrześcijaństwo musi zatem stać się dla każdego czasu, dla każdego człowieka i dla każdego pokolenia przedmiotem zamyślenia. Każdy na swój sposób (i na swoją odpowiedzialność) musi przeżyć spotkanie z Jezusem. Każde z tych spotkań jest znaczące tak dla całego pokolenia, jak i dla indywidualnego życia człowieka.

W ostatnim czasie ukazało się na rynku niemieckojęzycznym kilka książek próbujących opisać fenomen chrześcijaństwa. Wybieram z nich prace E. Bisera i W. Beinerta. Dlaczego? E. Biser należy do najwybitniejszych filozofów religii obszaru języka niemieckiego. W latach 1974-86 objął – po K. Rahnerze – katedrę chrześcijańskiego poglądu na świat i filozofii religii na Uniwersytecie Monachijskim, tzw. katedrę Romana Guardiniego. W. Beinert jest emerytowanym profesorem dogmatyki i historii dogmatów, znanym z wielu publikacji i wydania cenionego *Lexikon der katholischen Dogmatik*.

Na przełomie wieków, a tym bardziej na przełomie tysiącleci, trzeba zrobić teologiczny i filozoficzny „rachunek sumienia”, trzeba popatrzeć na to, co minione, próbować odkryć korzenie, aby świadomie podjąć przyszłość. Co można powiedzieć o minionym stuleciu i minionych dwóch tysiącleciach? Miast przedsoborowej wiary autorytetu i posłuszeństwa ujawnił się sens dialogicznej zasady wiary, próbujący zrozumieć Słowo Objawienia jako odpowiedź na postawione w tym Słowie pytania. Na miejsce proponowanej przez M. Bubera wiary prawd (*Satzglaube*) pojawiała się postulowana przez K. Rahnera wiara doświadczenia (*Erfahrungsglaube*), miejsce głęboko zakorzenionej w świadomości wiernych wiary uczynków (*Leistungsglaube*) zajmuje stopniowo wiara odpowiedzialności (*Verantwortungsglaube*). Jeśli wcześniej wiara chrześcijańska (*Christenglaube*) była rozumiana receptywnie, jako postawa ukierunkowana na przyjmowanie przekazywanego przez Kościół Słowa Bożego, tak teraz ta wiara jest świadoma swej kreatywnej siły. Biser wzywa czytelnika do ponownego odkrycia świata wiary. Nowa świadomość wiary musi pojawiać się tak u teologów, jak i wśród wierzącego ludu.

Ponowne odkrycie chrześcijaństwa musi rozpocząć się od fundamentalnego rozważania, polegającego na tym, że jego założyciel Jezus z Nazaretu różni się od wszystkich pozostałych założycieli religii, że On sam jest Dobrą Nowiną, że to On sam wchodzi w struktury istnienia człowieka, że to On sam żyje w swoich wyznawcach.

W porównaniu z buddyzmem chrześcijaństwo nie jest religią ascetyczną, lecz terapeutyczną. W porównaniu z mozaizmem nie jest ono religią moralną, lecz mistyczną. W porównaniu z islamem nie jest ono prymarnie, lecz sekundarnie religią Pisma.

Religijno-historyczne znaczenie Jezusa polega na jednoznacznej, bezwarunkowej i bezalternatywnej proklamacji Boga kochającego ludzi, co zostaje najbardziej dobitnie wypowiedziane w Kazaniu na Górze (Łk 6,35), Jego dobroć obejmuje nawet złych i niewdzięcznych.

Dlatego „z powrotem” do Jezusa! Jak On żył? Dlaczego umarł? Do śmierci krzyżowej doprowadziła Go „niezdolność ludzi do życia”. Jezus mówi o sobie, że jest „chlebem życia” Jak ludzie na to wyznanie reagują? Odejściem! Jezus nawołuje do życia, do pełni życia, dlatego przegrywa. Gdyby nawoływał do zbrojnej walki przeciw Rzymianom, wtedy poszłyby za Nim elity i masy. „Ja jestem chlebem życia!” Ja sam! Ja jestem dla was, waszym życiem. W sobie samym Jezus objawia ludziom miłość poza śmierć. Co staje się w Jego śmierci? „Śmierć człowieka nie jest wydarzeniem między umierającym i tymi, którzy są przy nim, czy są to lekarze, czy członkowie rodziny, lecz wydarzeniem między umierającym i Bogiem. W śmierci ukazuje się, czym było życie człowieka. Umierający człowiek dochodzi do swego życia; w śmierci wyjaśnia się sens jego istnienia [...] powyższe, w odniesieniu do śmierci Jezusa, mówi: na krzyżu zostało podsumowane Jego życie, na krzyżu wyjaśnił się sens Jego woli, działania, bycia” (s. 19).

„Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie” (Łk 3,22). Jezus umiera, ale nie pozostaje w grobie. Z Nim i w Nim nie tylko przybliżyło się królestwo Boże do ludzi, ale przez Niego i w Nim Bóg wszedł osobiście w dzieje ludzi. Sensem życia i śmierci Jezusa było dowiedzenie tej przyjaźni, tego współbycia człowieka z Bogiem i Boga z człowiekiem.

*ks. Jerzy Machnacz*